

Mirella Siedlaczek- Mikoda - Dokąd zmierza Jerzy Pilch?

Jerzy Pilch całe życie pisze jedną książkę- wbrew pozorom to nie jest zarzut, lecz stwierdzenie, że pomiędzy wyznaniem twórcy pokątnej literatury erotycznej, >Spisem cudzołożnic, Tysiącem spokojnych miast, a nawet Miastem utrapienia istnieje iunctim. Bohater prozy czy narrator felietonów wie dzie skomplikowane życie ewangelika rodem z Wisły, wielbiciela futbolu i konesera kobiecej urody. Jak każde uogólnienie tak i moje w pewnym stopniu jest niesprawiedliwe dla laureata Nike, pisarza, którego każdą nową książkę salony księgarskie bez ryzyka i w ciemno mogą wystawić na głównej półce. Za co więc, my czytelnicy, kochamy Jerzego Pilcha? Nie szukamy wszak niezwyklej fabuły, chcemy usłyszeć nową, a może zupełnie starą historię, chcemy posłuchać kogoś, kogo stać na dystans wobec lustracji, polityków i mediów.

Tym razem czytamy zbiór felietonów- czwarty po Rozpaczy z powodu utraty furmanki,Bezpowrotnie utraconej leworęczności, Tez o głupocie, picu i umieraniu- zamieszczanych najpierw w tygodniku „Polityka”;, obecnie w „Dzienniku”;. Sam Autor w zamykającej nocie książce przyznaje, że wykluczył niektóre teksty o literaturze i futbolu; zdaje mi się bowiem, że kiedyś ułożę osobny tom poświęcony tym kluczowym dziedzinom. W nieunikniony przeto sposób „Pociąg do życia wiecznego” jest o reszcie życia.” (s. 316) Na razie króluje Wisła i polityka. Można odnieść wrażenie, że pisarz im starszy, tym bardziej zajmuje się czytaniem gazet i prześmiewczym komentowaniem rzeczywistości. Roboczo wyróżniam jeszcze jeden temat, odnoszę wrażenie, że mocniej niż niegdyś artykułowany- wspomnienia z okresu młodości krakowskiej, czyli przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych obejmujące wybór Karola Wojtyły na papieża i ogłoszenie stanu wojennego. Tytułowy tekst wbrew pozorom nie dotyczy pociągu relacji Warszawa- Wisła, lecz nie mamy wątpliwości, że wszystkie pociągi tam mogą zmierzać. Lubię czytać o tym niewielkim miasteczku, które rozślawił Adam Małysz, a które wydaje się pod piórem Pilcha być podobne do Macondo.

W tekstach „wiślanych” dominuje nostalgia, Okna Domu Zborowego, Moja babka i Unia Europejska, Nieopisane prezenty, Moja matka i Księga Nehemiasza, Bóg mojego dzieciństwa- mowa wygłoszona z okazji setnych urodzin Księdza Biskupa Wantuły, w tych tekstach pisarz po raz kolejny przywołuje postacie, które go ukształtowały. Ewangelicy, nie rozumiani, albo obawiający się, że nie zostaną w pełni zrozumiani, żyli w Wiśle w swej enklawie ceniąc przede wszystkim nadludzką pracę w nieludzkich warunkach- kolejna znana, ulubiona przez mnie fraza. Dziedzictwo przodków to nie tylko to, co przetrwało w anegdocie, to odczuwanie ich obecności i zadawanie ciągłych, ważnych wciąż pytań, co zrobiłby dziadek Naczelnik, co pomyślałaby babcia Czyżowa. Felieton Moja matka i Księga Nehemiasza mógłby być omawiany na zajęciach z literatury polskiej XX wieku jako sztandarowy przykład stylu tego pisarza. Znałam ten tekst wcześniej, lecz przeczytałam go ponownie z dużą przyjemnością gdyż rozbudowana, elegancka fraza uwodzi lekkością, tak jakby od niechcenia, albo po hrabalowsku- posłuchajcie co wam zaraz opowiem pisarz zaczął opowiadać o tym, czym zaowocowała lektura jednej z biblijnych ksiąg.

Kolejnym temat stanowią fakty polityczne i prasowe- Polskie wieprze, uzbeckie perły, Mój zmarły ubek, Kinu robi wydrę, Esesmański rehot, Razem, ale nie we dwójkę, Intelpekt z klauzulą tajności i jeszcze kilka innych to istne koncerty ciętego dowcipu i ironii Pilcha. Nie chodzi przy tym o szyderstwo, pełne wyższości wykpiwanie, raczej o wyszukiwanie paraleli między tonem aktualnych notek czy językiem komentarzy dotyczących władzy a przeszłością, odbijającą się jak czkawka. Pilch ma siłę, żeby nie zwariować.

Postać Jana Pawła II jest, jak zapewne wszyscy czytelnicy Miasta utrapienia czy widzowie po obejrzeniu Nart Ojca Świętego pamiętają, bardzo ważna. Paradoksalnie to ewangelik zadawał niewygodne pytania, czy Go słuchamy, co będzie po Jego Odejściu. Polecam Państwa uwadze- dowcipny tekst Papież jako korespondent Skwarka, wspomnieniową Taksówkę na Prokocim, ironiczny Prawie jak papież.

Jerzy Pilch, Pociąg do życia wiecznego, Warszawa 2007

Mirella Siedlaczek- Mikoda, absolwentka Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych na Uniwersytecie Śląskim, słuchaczka studiów doktoranckich, pracuje w szkole.